Cena 10 groszy

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Nr 18 | **Toruń - Poznań, czwartek 10 lutego 1927** | **Rok 5**

Kto zwycięży?

(Wielkie domostwo. — Rozłam wśród zwycięzców. — Nadzieje wrogów.)

Przed kilku laty trzy różne pomieszczenia mieszkalne połączono w jedno domostwo, ponieważ były one zamieszkiwane przez jedną, wielką rodzinę. Współżycie mieszkańców nie było spokojne i zgodne, lecz mimo wszystko nie dochodziło pomiędzy nimi do niebezpiecznych wstrząśnień. Z biegiem czasu stosunki wewnętrzne zaczęły się nawet coraz łagodniej układać i zdawało się, że powoli przyzwyczają się wszyscy do siebie, zrozumieją się wzajemnie i zorganizują do wspólnego działania.

Domostwo było opuszczone i zniszczone wskutek wielkich wojen, które się w pobliżu toczyły. Niektóre części były nawet całkowicie zburzone. Wewnątrz pozostali zaś — na podstawie międzynarodowego prawa o ochronie lokatorów — różni źli ludzie, którzy usiłowali ograniczyć własność prawowitych gospodarzy. Byli to przeważnie wyznawcy innej wiary i innego języka. W głębi duszy chowali zamiary zupełnego lub częściowego wywłaszczenia prawych właścicieli. Dopóki jednak zgoda panowała między gospodarzami, dopóty międzynarodowi lokatorzy i włamywacze okazywali mniej śmiałości i bezczelności.

Wewnątrz mieszkań było też dużo śmieci. Trzeba je było usuwać. Niestety! Powstawały na tem tle kłótnie. Jedni zaliczali do śmieci brud uliczny i podwórzowy, a inni powiadali, że największem śmieciem są... niewygodni i nielubiani ludzie! Wszyscy jednak chcieli wymiatać. I stało się, że do wymiatania używano najpierw szczotek papierowych, a później coraz twardszych mioteł i może kiedyś uporządkowanoby całe domostwo. Byli jednak i tacy, co chcieli wymiatać armatami, karabinami maszynowemi, lub rewolwerami. Było ich nawet bardzo wielu. Prawdziwe jednak ich cele zmierzały do czego innego.

Gdy pewnego razu wybrano nowy zarząd domostwa, złożony z różnych zrzeszeń mieszkańców, uzbroiła się część niezadowolonych śmiałków, złamała regulamin domowy, wyrzuciła zarząd, zawładnęła domem i obiecała nowe „porządki“. W każdem skrzydle, na każdem piętrze, we wszystkich izbach nowi zarządcy ustanowili nadzorców, powołując ich z pomiędzy siebie, albo z pomiędzy tych, co przeszli na ich stronę. Dawnych usunięto bez litości, częstując ich kułakami lub emeryturą. Ułożono nowe przepisy mieszkaniowe i wyznaczono wysokie kary na tych, którzyby się odważyli okazać nieposłuszeństwo zwycięzcom a życzliwość pokonanym i prześladowanym.

Najdziwniejsze zaś było to, że srogość nowych panów zwracała się swojem ostrzem przeciwko rodzeństwu z dalszej linji, natomiast łaskami obsypywano najbliższych krewniaków oraz obcojęzycznych i innowierczych lokatorów międzynarodowych. I może byłoby się udało opanować całe domostwo i zaprowadzić w niem rygorystyczny nowy ład, gdyby nie nastąpiła zdrada w szeregach zdobywców.

Wprawdzie śmiałkowie wygrażali się zgodnie dawnym zarządom i porządkom, ale gdy odnieśli wspólnie zwycięstwo, wtedy podzielili się na dwie grupy. Jedna rzuciła się do rządów i do robienia reform, wywierając szczególną złość na tzw. prawicowcach i narodowcach. A druga zeszła tymczasem do piwnic i do podziemi, wyśpiewując zcicha rewolucyjne, obce piosenki. I zaczęły się rzeczy dziwne. Tu i owdzie, wybuchały podziemne miny, to znów ukazywały się podejrzane dymy i ognie. Nowi zarządcy wstydzili się najpierw śledzić tę zagadkową robotę podziemną, lecz potem, gdy ją już wszyscy widzieli, zaaresztowali kilku dawnych współtowarzyszy (w zdobywczej walce!) i osadzili ich w więzieniu. Poszli jednak do prześladowanych narodowców, ażeby od nich uzyskać pochwałę i uznanie za „bohaterstwo“.

Jedno skrzydło domostwa było zbudowane nad samem morzem. Ze wschodu i zachodu rozciągały się pola złośliwego sąsiada, który bardzo często chciał wykupić albo wprost wyłudzić tę część posiadłości, ażeby zdobyć utracone połączenie rozdzielonego gospodarstwa. Ze złości umieścił nawet w twierdzach na wschodzie i na zachodzie armaty i groził niemi nieustannie, ażeby zastraszyć mieszkańców znienawidzonego domostwa, w którem — trzeba przyznać — miał jednak wielu krewnych i zwolenników, popierających jego zamiary.

Po pewnym czasie jednak się uciszył. Spodziewał się bowiem, że ta część zdobywców, która zeszła w podziemia, zdoła podłożyć wybuchowe miny pod całe domostwo i w stosownej chwili zapali je wszystkie, ażeby nową budowlę zamienić w gruzy rewolucyjne i przygotować ją do parcelacji pomiędzy sąsiadów. Nowi zarządcy płoną bowiem taką nienawiścią do swoich dalszych krewnych, że wszystkie wysiłki skierowali na ich zgniecenie, wskutek czego nie mają już czasu na śledzenie i doglądanie tajemniczej roboty pod ziemią, prowadzonej stale i uporczywie przez nieposłuszną część dawnych towarzyszy broni.

Obecnie odbywają się wyścigi. Nowi zarządcy sądzą, że są tak mocno usadowieni w całem domostwie, że ich nikt i nic nie ruszy, a drudzy prowadzą z zaciętością sowją podziemną robotę i wsadzają pod fundamenty wybuchowe miny, wierząc w ich niechybny skutek. Większość zaś mieszkańców boleje nad nienawistnem zaślepieniem pierwszych i nad zimną, zdecydowaną zbrodniczością drugich. Z tego wszystkiego może bowiem wyniknąć straszne nieszczęście? Jak to się skończy? Kto zwycięży? Kiedy nowi zdobywcy oczyszczą swoje szeregi? Co zrobią sąsiedzi?

Najgorsze zaś jest to, że włamywacze i podpalacze stają się coraz zuchwalsi i bezczelniejsi, popierają ich bowiem wszyscy źli sąsiedzi i wrogowie. Tu i owdzie usiłują wywołać nowe bunty i przewroty. Trudno ich wszystkich znaleźć i unieszkodliwić, ponieważ tworzą tajne sprzysiężenia i wcisnęli się nawet na wysokie piętra. Znają zaś wiele tajemnic nowych zarządców, którzy prowadzą teraz walkę na dwa fronty. Trzeba jednak stwierdzić, że z podziemnymi szkodnikami obchodzą się o wiele łagodniej, aniżeli z t. zw. narodowcami.

Historja domostwa jeszcze nieskończona. Znajduje się w niebezpiecznym stanie teraźniejszości.

Jeśli skutecznie chcesz zwalczać zło, sam musisz zwalczyć w sobie słabość i być silnym. Inaczej zło ciebie zniszczy w tem życiu, gdyż straszna jest jego moc. M. W.

Gen. Sosnkowski ma wrócić do polityki.

Piłsudski ustępuje. — Odpalone zaloty.

Warszawa, 9. 2. (tel. wł.)

W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że gen. J. Krzemiński udał się w charakterze wysłannika do gen. Sosnkowskiego, bawiącego na rekonwalescencji na Rywierze, celem omówienia z nim sprawy powrotu do czynnego życia politycznego.

Gen. Sosnkowski miałby objąć stanowisko premjera oraz tekę ministra spraw wewnętrznych.

Dzisiejsza „Gazeta Warszawska Poranna“ donosi, jakoby płk. Sławek, jeden z szefów gabinetu premjera, miał powierzone sobie zadanie doprowadzenia do konsolidacji odłamów konserwatystów, drogą zbliżenia konserwatystów szkoły krakowskiej z konserwatystami wileńskimi. Pismo utrzymuje jednak, iż konserwatyści wileńscy zawiedzeni są co do polityki rządu, na skutek ogłoszenia list wywłaszczających, oraz szeregu radykalnych nominacyj dokonanych w czasie ostatnim, na poważne stanowiska państwowe.

Z za kulis II. Oddziału.

Zeznania Wojewódzkiego w sądzie marszałkowskim. — Pieniądze państwowe na robotę stronnictwa.

Warszawa, 9. 2. (Tel. wł.)

W „Wyzwoleniu“ na tle ostatnich rewelacyj posła Wojewódzkiego i Hałki doszło do starć między grupą „Starych Zaraniarzy“ ostro zwalczających grupę, która w pewnych sferach „Wyzwolenia“ uzyskała miano grupy „oddziału II.“. Możliwem, iż na tle tego konfliktu w „Wyzwoleniu“ nastąpi nowy rozłam.

Według „Naszego Przeglądu“ na sobotniem posiedzeniu sądu marszałkowskiego pierwszy zeznawał p. Wojewódzki. Sensacyjnym momentem tych zeznań było przedstawienie przez p. Wojewódzkiego potwierdzenia Wyzwolenia na otrzymane za jego pośrednictwem sumy, które pochodziły z referatu narodowościowego II. oddziału sztabu generalnego.

Ze świadków pierwszy zeznawał starosta baranowicki, p. Kulwiec, b. oficer referatu narodowościowego sztabu gen. Oświadczył on m. in., iż w oddziele II. wiedziano, że sumy wypłacane posłowi Wojewódzkiemu idą na akcję wyborczą Wyzwolenia. Dalej świadek ten zeznał, że referaty p. Wojewódzkiego nie miały charakteru policyjnego.

Następnie zeznawał poseł Hałko, b. członek Wyzwolenia, który utrzymywał, że na poselskiem kole sejmowem Wyzwolenia p. Wojewódzki nieraz mówił, iż dany wydatek stronnictwa będzie można pokryć z funduszu specjalnego, przyczem było powszechnie wiadomo, że pieniądze te pochodzą z II. oddziału.

Ważnym momentem były zeznania posła Thugutta, który oświadczył, że uświadamiał sobie, iż II. oddział popiera pieniężnie akcję wyborczą Wyzwolenia na terenie Wileńszczyzny.

Poseł Chomiński zeznał, że o pochodzeniu pieniędzy na akcję wyborczą Wyzwolenia wiedział zarówno on, jak i inni członkowie Wyzwolenia.

Nowy rząd niemiecki będzie dążył do zmiany granic na zachodzie i na wschodzie.

Westarp o polityce nacjonalistów niemieckich.

Berlin, 8. 2. (PAT.)

Na zaproszenie studentów tutejszego uniwersytetu hr. Westarp wygłosił tu wczoraj wieczorem odczyt na temat polityki zagranicznej Niemiec i stosunku do Ligi Narodów. Między innemi mówca powiedział: Zabezpieczenie granic zachodnich nie oznacza ostatecznego i zasadniczego wyrzeczenia się ze strony Niemiec ich rewizji, lecz tylko wyrzeczenie się dążeń do rewizji przy pomcy środków wojskowych.

Ośrodkiem dzisiejszej polityki zagranicznej Niemiec są wyłącznie dwa fakty: podpisanie traktatów locarneńskich przez Niemcy i wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów. Za dobrą stronę traktatów lecarneńskich Westarp uważa luki, jakie pozostały w nich odnośnie do granic wschodnich Niemiec. Zawarte bowiem z Polską i Czechosłowacją traktaty rozjemcze nie są równoznaczne z paktami gwarancyjnemi.

Rząd niemiecki nie może uznać obecnych granic wschodnich za stałe i niezmienne. Zadaniem polityki zagranicznej Niemiec będzie również obrona praw niemieckiej mniejszości narodowej. Niemcy muszą domagać się powszechnego rozbrojenia i prowadzić politykę tylko w duchu dla siebie korzystnym.

Coolidge nie będzie kandydował w wyborach.

Nowy Jork, 8. 2. (PAT.)

Rektor uniwersytetu w Kolumbji dr. Murray Buttler, osobisty przyjaciel prezydenta Coolidge wygłosił tu przemówienie, które wywołało duże zainteresowanie. Buttler wyraził mianowicie opinję, że Coolidge nie będzie kandydował w przyszłych wyborach na prezydenta, ponieważ byłoby rzeczą fatalną dla republikanów, gdyby zapoczątkowali zasadę wyboru po raz trzeci tego samego kandydata. Powszechnie przypuszczają, że przemówienie Buttlera będzie miało poważne następstwa zarówno w Nowym Jorku, jak i w Waszyngtonie.

Korona czesko-słowacka.

Pokrycie metalowe (złotem) korony czesko - słowackiej łącznie z zapasem walut wysokowartościowych wynosi 72,9 proc. Stopa dyskontowa wynosi 5½ proc., lombardowa 6½—7 proc. Obieg biletów bankowych 6519 miljonów.

Z kraju i ze świata.

Wiec manifestacyjny w sprawie Pomorza w Tarnopolu.

Tarnopol, 9. 2. (Tel. wł.)

W Tarnopolu urządził Związek Ludowo - Narodowy w porozumieniu z narodowemi towarzystwami wielką manifestację protestującą przeciw zakusom niemieckim na nasze zachodnie ziemie. Manifestacja wypadła imponująco. Przemawiali poseł tarnopolski ks. Władysław Matus i pomorski Piotr Szturmowski, entuzjastycznie przez zebranych oklaskiwani. Jednomyślnie uchwalono znane rezolucje. Po wiecu rozwinął się pochód, zakończony pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie odśpiewano Rotę Konopnickiej. W pochodzie wzięła samorzutnie udział młodzież szkół średnich.

Charakterystycznem zjawiskiem był protest przeciwko urządzaniu tej manifestacji rzekomo dla celów partyjnych „tego stronnictwa, którego posłowie przemawiać będą", podpisany przez Związek Naprawy, Strzelecki, Legjonistów, Z. Z. M. (Zawodowy Związek Maszynistów), Izbę rękodzielniczą, w skład której wchodzą Żydzi i Rusini obok Polaków, oraz Chrześcijańską Demokrację Koło Tarnopol. Wspólny front miejscowej Chrz. D. z wymienionemi organizacjami wywołał powszechne oburzenie i sprzeciw wśród członków samej Ch. D., która właściwie w Tarnopolu nie istnieje, ma bowiem aż dwóch wiceprezesów, prezesa jednak nie posiada.

Dalsze... emerytury.

Warszawa, 9. 2. (tel. wł.)

Druga lista emerytowanych oficerów zawiera 40 nazwisk od podporuczników do podpułkowników włącznie.

O eksport na Daleki Wschód.

Warszawa, 9. 2. (tel. wł.)

Sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Warszawie zwróciło się do przemysłu łódzkiego o nawiązanie rokowań celem dostawy wytwórczości na Wschód. Sowietom idzie o wyparcie zapomocą przemysłu polskiego towarów angielskich z Chin i Mandżurji.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów ma rozstrzygnąć.

Gdańsk, 9. 2. (Tel. wł.)

W sprawie rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji o obowiązku gdańskich urzędników kolejowych nauczenia się języka polskiego donosi prasa tutejsza, że senat zwrócił się do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, aby ten rozstrzygnął, czy rozporządzenie to jest prawomocne. Senat wychodzi z założenia, że rozporządzenie Ministerstwa Komunikacji stoi w sprzeczności z rozstrzygnięciem Wysokiego Komisarza z 5 września 1921, na mocy którego używanie języka polskiego dopuszczone jest tylko w pewnych wyjątkowych wypadkach.

Przypuszczać należy, że rząd polski, który jest właścicielem kolei gdańskich, nie cofnie się z raz obranej drogi nawet w razie, gdyby Wysoki Komisarz Ligi Narodów wydał orzeczenie na korzyść senatu gdańskiego, bowiem urzędnicy kolejowi, pełniący służbę na kolejach polskich, bezwzględnie władać powinni językiem urzędowym, którym jest bezsprzecznie język polski.

Umowy dodatkowe z Czechosłowacją.

Warszawa, 8. 2. (PAT.)

Dnia 8 bm. podpisane zostały w Warszawie trzy dodatkowe układy do zawartej w dniu 23 kwietnia 1925 umowy między Rzplitą Polską a republiką czechosłowacką.

Zgon kompozytora.

Warszawa, 9. 2. (tel. wł.)

Wczoraj wieczorem zmarł w Warszawie muzyk-kompozytor Karol Rostworowski. Zmarły był autorem całego szeregu piosnek, oraz opery „Wesela", opartej na libretto wziętem z dram. Wyspiańskiego.

Narady angielskiej rady gabinetowej.

Londyn, 8. 2. (PAT.)

Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu angielskiego rozważano sprawę stanowiska Wielkiej Brytanji na wypadek ataku na Szanghaj. W związku z tem wzięto pod uwagę sprawę ilości sił zbrojnych w Chinach.

„Times" donosi z Pekinu, że przedstawiciele dyplomatyczni Anglji, Francji, Japonji, Włoch i Holandji złożyli chińskiemu ministrowi spraw zagr. wspólny protest przeciwko zarządzeniu pobierania dodatkowych opłat celnych, jakie rząd chiński wydał morskim władzom celnym.

Znowu rokowania między Kantonem a Londynem.

Hankou, 8. 2. (PAT.)

W dniu wczorajszym kantoński minister spraw zagr. Czen odbył z O'Maleyem pierwszą konferencję od czasu odroczenia rokowań. Władze kantońskie oświadczają, iż układ można uważać za niemal zawarty, lecz przed podpisaniem go nacjonaliści pragną zapoznać się z zamiarami rządu angielskiego. Potwierdzając postanowienia rządu kantońskiego co do zneutralizowania obszarów koncesyjnych, nacjonaliści wyrażają życzenie, aby będące w drodze posiłki angielskie wylądowały w Hong - Kong lub Singapore, żeby nie powodować niebezpiecznej reakcji ze strony kantończyków.

Rewolucja w Portugalji

rozpętała się na dobre. — Stolica pod ogniem dział. — Bunt wojsk.

Londyn, 8. 2. (PAT.)

Dzienniki donoszą z Madrytu, że w Lizbonie aresztowano i internowano w forcie Monte Santo 150 polityków i dziennikarzy.

„Daily Mail" donosi, że w Lizbonie wybuchła rewolucja, do której przyłączyli się marynarze, policja, gwardja republikańska i oddziały piechoty. — Minister spraw zagranicznych i wewnętrznych zostali aresztowani. Podczas rozruchów w stolicy 7 osób zostało zabitych a około 20 rannych. Rewolucjoniści krążą po ulicach, wygłaszając przemówienia na rzecz ustroju republikańskiego i konstytucji. Jeden z krążowników bombarduje miasto, ostrzeliwany w odpowiedzi przez baterje miejskie.

Wiedeń, 8. 2. (PAT)

„N. Fr. Presse" donosi z Lizbony, że toczą się tam poważne walki między powstańcami a wojskami rządowemi. W walkach bierze udział także ciężka artylerja. 60 osób zostało zabitych strzałami armatniemi, a kilkaset jest rannych. Także i w Oporto toczą się nadal walki. Wiele domów prywatnych zostało zniszczonych.

Wielki proces o sfałszowanie testamentu.

Spółka fałszerzy pod kluczem.

7-go lutego rozpoczęła się w Przemyślu przed sądem okręgowym jako trybunałem orzekającym, rozprawa o zbrodnię oszustwa, o którą oskarżona jest spółka fałszerzy testamentu ś. p. Pawła Tyszkowskiego, właściciela dóbr ziemskich. Na ławie oskarżonych zasiedli: Andrzej Niezdropa, dzierżawca dóbr, Stefan Roberski, Franciszek Wiesner, przemysłowiec, Józef Możarowski, urzędnik prywatny Henryk Haszlakiewicz, właściciel dóbr, Zdzisław Konopka, inżynier i dyrektor Krakowskiego Banku Kredytowego oraz Antoni Tyszkowski, dzierżawca dóbr. Oskarżonych bronią adwokaci: Grek, Landau, Pieradzki i in.

Jak donosi korespondent Agencji Wschodniej sprawa przedstawia się następująco: Andrzej Niezdropa postanowił sfałszować testament ś. p. Tyszkowskiego. Był on sąsiadem testatora, mieszkał w Nowosiołkach, koło miejscowości Huwniska. Udało mu się dowiedzieć, że notarjusz wiedeński Rudolf Fried zeznał, iż testament Tyszkowskiego z dnia 5-go stycznia 1915 r. przygotowany w dwoch egzemplarzach został później zniszczony. Postanowił więc wykorzystać tę okoliczność i przez odkrycie rzekomo zatraconego testamentu, zdobyć majątek.

Zapewniwszy sobie prowizję u krewnych testatora, którzy czuli się pokrzywdzeni, zawiązał spółkę ze Zdzisławem Konopką ze Lwowa, Henrykiem Haszlakiewiczem, szwagrem Antoniego Tyszkowskiego, którego prócz nazwiska, nic nie łączyło ze śp. Pawłem Tyszkowskim. Ziemianin Henryk Haszlakiewicz podjął się finansowania całego przedsiębiorstwa, zmierzającego do wyszukania takiego testamentu, w którym uniwersalnym spadkobiercą miał być tylko jego szwagier Antoni Tyszkowski. Tytułem zwrotu wydatków zapewnił sobie u Tyszkowskiego trzy wsie ze schedy po Pawle Tyszkowskim.

Niezdropie udało się zdobyć odpis protokółu notarjalnie legalizowanego z dnia 15-go stycznia 1915 r., który otrzymał w kancelarji notarjusza wiedeńskiego Frieda. Trzeba było spreparować jeszcze sam fałszywy testament z tem, że uniwersalnym spadkobiercą jest Antoni Tyszkowski, a nie Krakowska Akademja Umiejętności.

Chodziło o to, aby uzyskać podpisy kilku osób, które swojego czasu podpisały testament prawdziwy, jako świadkowie. W tym celu wysłano do Wiednia niejakiego Wiesnera, któremu udało się tam powyższe podpisy świadków na fałszywym testamencie tak podrobić, że pokrywały się zupełnie z legalnemi. Bankier Konopka zasilał spółkę gotówką.

Interes był tak pewny, że członkowie naprzód już podzielili się spodziewanym łupem. Konopka miał otrzymać majątek „Zabłotce" i 100 morgów lasu, Niezdropa wieś, Roberski 25.000 dolarów, Haszlakiewicz trzy duże folwarki z klucza huwniskiego, Wiesner zaś znaczne wynagrodzenie w gotówce.

W lutym 1925 roku udało się skłonić dr. Frieda do spisania protokółu, według którego niejaki Robert Stein twierdzi, że przedłożony (sfałszowany) testament wręczył mu zmarły niedawno adwokat wiedeński dr. Alfred Salus. Stein otrzymał 3.000 dolarów. — Oszukańczy testament został następnie notarjalnie zeszyty, poczem w marcu 1925 r. notarjusz wiedeński dr. Tennenbaum przesłał go przemyskiemu sądowi okręgowemu, który w kwietniu 1925 r. przyjął go do wiadomości zaznaczając, iż tym testamentem ś. p. Paweł Tyszkowski unieważnił wszystkie swoje dotychczasowe rozporządzenia, a tem samem testament z 19-go października 1912 roku, w którym zapisuje cały majątek Akademji Umiejętności. Tło całej tej afery jest przedmiotem obecnej rozprawy.

Brodnica dzielnie walczy z zalewem żydowskim.

W uzupełnieniu naszej wiadomości z Nr. 28 o jarmarkach górzeńskich otrzymujemy z Brodnicy następującą korespondencję:

Wzmianki, iż Brodnica domaga się przyznania innym miastom równych praw z miastem Górznem, nie należy bynajmniej tłumaczyć, że Brodnica życzy sobie i innym miastom jarmarków tygodniowych z falangą pejsatych Żydów i ich tandetą. Brodniczanie bronią się całą siłą przed najazdem żydowskim i ani sobie ani innym nie życzą przywilejów, jakiemi szczyci się Górzno. Przeciwnie, żądają, aby przywilej miasta Górzna skasowano, dopuszczając do handlu na targach tygodniowych tylko te artykuły, które przewiduje ustawa tj. produkty rolne i wyroby rękodzielników miejscowych z wyłączeniem wyrobów fabrycznych w postaci żydowskiej tandety.

Targi w Górznie podwójną czynią społeczeństwu krzywdę: raz, że przyczyniają się do upadku polskiego kupiectwa miast sąsiednich a powtóre, ciemny nasz ludek za swój ciężko zapracowany grosz kupuje niby towar tani a w rzeczywistości tandetę najgorszego rodzaju. Takiej tandety polski kupiec wstydziłby się polecać, chociażby ona mu zysków przysporzyć miała. Akcja kupiectwa brodnickiego, dążącego do uzdrowienia stosunków powinna znaleźć poparcie i należyte zrozumienie nietylko władz wojewódzkich, ale i szerokiego ogółu.

To też nie wątpimy ani na chwilę, że Górzno pozbędzie się raz wreszcie swych starozakonnych, pejsatych przyjaciół i przestanie grać rolę uprzywilejowanego benjaminka, bo przywilej ten to krzywda, którą każdy myślący człowiek, odczuwa głęboko.

Dlaczego w Szwecji nie kradną.

Są kraje, których obywatele nie kradną, a jeżeli się zdarzają kradzieże — to popełniają je z pewnością obcy, Niemcy, Rosjanie, no i — niestety — często też „nasi" zagranicą. Owe kraje szczęśliwe są np. Szwajcarja, Danja, Norwegja a przedewszystkiem Szwecja. Pewien Polak stwierdził ze zdziwieniem, że w Szwecji nie kradną. Na pytanie, dlaczego tam tak dobrze, odpowiada, że to polega na wychowaniu dzieci.

Opieka nad dzieckiem jest w Szwecji zupełnie inna, niż u nas. Dziecko w Polsce jest albo zabawką, albo kłopotem, albo szczęściem rodzinnem, albo katastrofą społeczną, jak naprzykład dzieci ulicy. Otóż w Szwecji tych dzieci ulicy, z których wyrastają kryminaliści — wcale niema. Wszystkie dzieci od lat 7 do 14 są w szkole. — Dziecko nie służy tam do zabawy i przyjemności rodziców, lecz jest przedmiotem troski jako przyszły obywatel kraju. Nadzwyczajnie tam o dzieci dbają, toteż wyglądają one zdrowo, wesoło i pięknie, jak nigdzie.

I tu tkwi właśnie rozwiązanie tajemnicy, dlaczego Szwecja jest krajem, w którym — nie kradną.

Przeludnienie Azji.

Profesor uniwersytetu kalifornijskiego, Ritter, słynny badacz stosunków politycznych nad oceanem Spokojnym, napisał szereg prac naukowych, w których zwraca białemu światu uwagę na t. zw. problem oceanu Spokojnego. Według ciekawej teorji Rittera ludność poszczególnych krajów, położonych nad Cichym oceanem, dąży do wyrównania t. zn., że kraje z gęstem zaludnieniem starają się skierować swą emigrację do krajów zaludnionych rzadko, aby w ten sposób stworzyć równowagę w poszczególnych całościach geograficznych. Jako przykład podaje prof. Ritter znane w historji walki o panowanie nad morzem Śródziemnem. Ritter porównuje te procesy historyczne z dwoma różnie nasyconemi roztworami soli, które, jeżeli mają możliwość zmieszania się, mieszają się tak długo, dopóki różnice nie zostaną wyrównane. Zgodnie z powyższą teorją wyjaśnia sytuację nad oceanem Spokojnym:

Na brzegu zachodnim oceanu Spokojnego żyje 800 miljonów Azjatów. Chiny są tak ciasne, że miljony ludzi żyją w pływających wsiach, t. j. na tratwach pod prymitywnym dachem. Na drugim brzegu oceanu Spokojnego, w Ameryce Północnej, na olbrzymim obszarze aż do Kordyljerów i Gór Skalnych, żyje tylko 5 miljonów ludzi. W Australji, która mogłaby wyżywić 100 miljonów ludzi, żyje tylko 6 miljonów białych. Na te rozległe i napół puste terytorja jest żółtym wstęp wzbroniony. Dlatego, zdaniem Rittera, musi ocean Spokojny z przyczyn naturalnych stać się widownią starć, które doprowadzą do wyrównania, czyli innemi słowy, żywioł żółty rozleje się po wschodnim brzegu i wyspach oceanu Spokojnego, wreszcie wtargnie i do Australji.

Ritter wskazuje na to, że równowaga nad morzem Śródziemnem nastąpiła dopiero po silnych wstrząśnieniach i wielkich katastrofach. O ile silniejsze będą wstrząśnienia nad oceanem Spokojnym, gdzie ludności jest dużo a różnice zbyt wielkie.

O próżności, próżności to gadanie polskie dla gadania!.... Ależ muszę mówić, bo nie mam sposobności do czynu. — Powiedz lepiej: Trzeba nam mówić słowa — jeszcze, aż przemawiać będą jedynie czyny. Już teraz jednak mów tak, aby twe słowo czyn zrodziło.

M. W.

Czytajcie „Gazetę Narodową".

Znowu na martwym punkcie.

Niemcy stwarzają coraz to nowe trudności polityczne, którym Polska nie może i nie powinna ustąpić.

Po powołaniu nowego rządu prawicowo - centrowego w Niemczech powstały nowe trudności przy rokowaniach polsko - niemieckich. Co prawda, rokowania te zawsze napotykały na silne utrudnienia ze strony Niemców. I obecnie stanęły znowu na martwym punkcie.

W komisji taryfowo - celnej największe sprzeciwy niemieckie wywołuje dostawa z Polski nierogacizny i bydła, w czem Polska jest zainteresowana, a przeciwko czemu niemieccy agrarjusze wystąpili niedawno z silnym sprzeciwym — tak, że rokowania zostały wstrzymane, póki obie strony nie otrzymają nowych instrukcyj.

W komisji do spraw osób fizycznych Niemcy, widząc, iż nie dolają skłonić delegacji polskiej do ustępstw, wysunęli nową koncepcję. Zasionili się Anglją i propagują ideę udzielania bez trudności paszportów i wiz na dwa lata. W gruncie rzeczy po wydaniu takiego paszportu i po udzieleniu takiej wizy, agent handlowy niemiecki może bez żadnych przeszkód działać na terenie polskim przez ten czas.

Polska a kartel żelazny.

Polski przemysł żelazny okazuje skłonność do wstąpienia.

Na odbytej niedawno konferencji przedstawicieli kartelu żelaznego w Düsseldorfie uczestniczyli także w charakterze obserwatorów delegaci syndykatu polskich hut żelaznych. Z ramienia kartelu brali udział przedstawiciele przemysłu hutniczego: austrjackiego, czeskiego, niemieckiego i węgierskiego. Na konferencji doszło pomiędzy kartelem a delegatami syndykatu polskiego do zbliżenia w zapatrywaniach. Nieoficjalnie omawiano przystąpienie Polski do kartelu międzynarodowego. Delegaci polscy oświadczyli, iż w zasadzie mogliby przystąpić dopiero po otrzymaniu zaproszenia przez oficjalne przedstawicielstwo międzynarodowego kartelu i po przeprowadzeniu odpowiednich rokowań.

W sprawie kwoty, mającej być przyznaną Polsce, delegacja polska zaznaczyła, iż miarodajną przy obliczeniach nie może być produkcja z pierwszego kwartału 1926, Polska bowiem będzie się domagała przyznania jej takiej kwoty, któraby zapewniała polskiemu hutnictwu możność utrzymania produkcji na dotychczasowym poziomie i dalszy jej rozwój.

Na konferencji hut polskich zdecydowano przedłużyć syndykat hut żelaznych polskich o rok tj. do 30 czerwca 1928. Do tego terminu postanowiono utworzyć pełny syndykat produkcyjny, obejmujący poza sprzedażą na rynku wewnętrznym także zapotrzebowanie hut oraz cały eksport.

Przyrost ludności w krajach świata.

(Wedle zestawień posła Batora).

Rok	Kraj	Ludność w miljonach	Przyrost roczny w tysiącach	Stosunek urodzeń na 1000 mieszkańców	Zaludnienia na 1 km. kw.
1920	Stany Zjednoczone A. P.	105	1330	24	13
1925	Cesarstwo japońskie	83	1300	—	123
1925	Japonja właściwa	60	743	33	155
1925	Niemcy	62	546	20	133
1925	Wielka Brytanja	44	273	18	185
1924	Włochy	40	471	29	127
1925	Francja	39	60	19	71
1926	Polska	30	więcej niż 420	33	77
1925	Hiszpanja	22	217	30	42
1924	Rumunja	18	228	36	57
1925	Czechosłowacja	14	140	25	97
1923	Egipt	14	243	44	441
1921	Argentyna	9	141	32	3
1924	Kanada	9	138	26	1
1925	Chili	4	42	40	5

Pod batem pruskim.

Nowe protesty poselskie przeciw maltretowaniu Polaków w Niemczech.

Poseł na sejm pruski ks. Klimas wniósł w dniu 4 stycznia rb. następującą interpelację do pruskiego ministra sprawiedliwości:

Przedstawiam Panu ministrowi uprzejmie następujące fakty:

1) Gospodarz Józef Kansy z Wierzchy, pow. oleski wielokrotnie był przytrzymywany przez policję pruską i aresztowany. Tak w dniu 25 marca 1926 r. o godz. 7 rano został Kansy ze swojego domu przez dwóch urzędników policyjnych odstawiony samochodem do przesłuchania w starostwie w Kluczborku. Mimo, że Kansy był jeszcze w tym samym dniu przesłuchany, odstawiono go do więzienia sądowego w Kluczborku. Dopiero nazajutrz przyprowadzono Kansego przed sędziego śledczego, który po krótkiem przesłuchaniu uwolnił go.

W dniu 22 czerwca 1926 r. został Kansy ponownie aresztowany na ulicy przez starszych strzelców krajowych Mitschkego z Bodland i Kunerta z Borkowic. Podstawą aresztowania było rzekome „przenoszenie wiadomości zagranicę". Kansego osadzono w więzieniu sądowem w Kluczborku, gdzie siedzi do dnia dzisiejszego. Aktu oskarżenia nie doręczono mu dotychczas. Kansy jest w więzieniu traktowany gorzej z powodu, że należy do narodowości polskiej. W lecie ub. r. mniej więcej w czerwcu prosił on zarząd więzienia o zezwolenie na czytanie dzienników polskich, wychodzących w Niemczech. — Odnośny wniosek nie został załatwiony. Wniosłem w tej sprawie w dniu 28 października 1926 r. podanie do pana ministra, a ponieważ nie otrzymałem odpowiedzi, prosiłem o nią ponownie pismem z dnia 15 listopada 1926 r. Także i na to pismo nie otrzymałem wiadomości. Gazety, na których czytanie aresztowanemu nie pozwala się, są to wychodzące w Niemczech polskie pisma mniejszościowe, które reprezentują jedynie interesy kulturalne przynależnych do miejscowości, a politycznie są bez zarzutu i ukazują się za zgodą władz policyjnych. Zakaz prenumerowania i czytania tych pism stanowi naruszenie niemieckiej konstytucji, mianowicie art. 113, w myśl którego przynależni do jednej z mniejszości narodowych nie mogą być ograniczeni w używaniu swej mowy ojczystej przed sądami i władzami administracyjnemi.

W sprawie zażalenia przed komisją mieszaną w Katowicach potrzebował Związek Polaków w Niemczech t. z. Dzielnica I w Opolu, który tam działał w imieniu Kansego, jego pełnomocnictwa. Formularz takiego pełnomocnictwa został przesłany Kansemu do podpisu listem poleconym z dnia 1 grudnia 1926 r. List ten był napisany w języku niemieckim, lecz dopiero 11 grudnia 1926 r. nadeszła od Kansego wiadomość, że otrzymał go z kontroli dopiero wieczorem w dniu 7 grudnia 1926 r. Jest rzeczą niezrozumiałą i chyba celową, że na badanie tak prostego listu, pisanego w języku niemieckim, potrzebowała kontrola niemieckiego więzienia całego tygodnia. Na treść pisma składało się zaledwie kilka wierszy tekstu.

2) W dniu 25 listopada 1925 r. około godz. 7 wieczorem zjawili się w Rozmierzu pow. strzelecki samochodami liczni urzędnicy kryminalni z prezydjum policji w Gliwicach i aresztowali między innymi robotnika Franciszka Małysska i jego syna Juljusza Małysska. Zostali oni przewiezieni do więzienia sądowego w Gliwicach, gdzie siedzą do dnia dzisiejszego. Akt oskarżenia nie został im dotąd doręczony. Rzekomo siedzą oni z powodu przestępstw polityćznych, a akta karne mają się znajdować u nadprokuratora w Lipsku. Liczne zapytania, skierowane do nadprokuratorji w Lipsku o przyczynę aresztowania, pozostały do dziś dnia bez odpowiedzi. — Jak już skarżyłem się w „małem zapytaniu" nr. 1140 do pruskiego rządu, także i adwokat Kudrisch w Opolu nie otrzymał od nadprokuratorji odpowiedzi na swoje pismo z dnia 21 grudnia 1925 r., żądające podania przyczyny aresztowania, mimo urgensu z dnia 5 lipca 1926 r.

W ten sposób adw. Kudrisch ma niezmiernie utrudnione przygotowanie obrony, co przypisać należy jedynie zachowaniu się pruskich władz. Żona Małysska z Rozmierzu jest stara i niezdolna do pracy i żyje w skrajnej nędzy. Otrzymuje ona, jak mi wiadomo, zaledwie pięć marek zasiłku miesięcznie. Stosunki sanitarne i higjeniczne w więzieniu gliwickiem urągają wszelk. przepisom. Wskutek skąpego i nie wystarczającego odżywiania obaj Małysskowie zachorowali.

Na podstawie przytoczonego wyżej stanu rzeczy chciałem odwiedzić obu tych aresztowanych w więzieniu i wysłuchać ich osobiście.

Dnia 18 grudnia 1926 roku udałem się do Gliwic. Mimo, że u władz więziennych zapowiedziałem swój przyjazd, odmówiono mi w moim charakterze posła sejmowego wstępu do więzienia, uzasadniając to tem, że sędzia śledczy nie może mi tu udzielić pozwolenia na rozmowę. Muszę to postępowanie napiętnować jako niedopuszczalne ograniczenie moich praw jako członka sejmu pruskiego.

Chociaż rząd pruski w swej odpowiedzi z 11 listopada na moje „małe zapytanie" nr. 1140 przyrzekł największy pośpiech w przeprowadzeniu procesu, nie zostały niestety doręczone akta oskarżenia zarówno obu Małysskom, jak i Kansemu. Czyni to wrażenie jakoby dochodzenia przeciągano rozmyślnie, aby więzionych „zmiękczyć".

Protestując niniejszem u pana ministra jak najostrzej przeciw opisanemu wyżej postępowaniu władz pruskich, które muszę określić jako ustawowo niedopuszczalne i niegodne ludzi, proszę o niezwłoczne udzielenie pomocy i pociągnięcie winnych urzędników do odpowiedzialności. Ze względów lojalności wstrzymywałem się dotąd od poruszenia tej sprawy w prasie i oddania jej w ten sposób do oceny ogółu. Mam bowiem nadzieję, że pan minister zajmie się udzieleniem jak najśpieszniejszej pomocy.

Byłbym bardzo wdzięczny za odwrotną wiadomość.

(—) C. Klimas.

Dział kobiecy.

VI.

Jak należy prać Radionem.

Dalszy ciąg z n-ru 29 z dnia 6. II. 1927 r.

Plamy

Jeżeli bielizna poplamiona jest krwią, to trzeba ją najpierw namoczyć w zimnej wodzie i przeprać plamy zlekka, a później dopiero prać w RADIONIE normalnie.

Świeże plamy z czerwonego wina, owoców, kawy, kakao itp. znikają po zwykłem wygotowaniu w RADIONIE.

Jeżeli plamy są stare, to należy wziąć cokolwiek mocniejszy rozczyn RADIONU — w przybliżeniu o połowę RADIONU więcej aniżeli normalnie.

Prawo wyłącznej produkcji idealnego środka samopiorącego „RADION" posiada Spółka Akcyjna „Saturnia" w Warszawie, Marszałkowska 133

Firma ta na żądanie naszych czytelników wysyła bezpłatne próby i objaśnienia.

Herculanum.

Prace nad odkopaniem mają rozpocząć się w kwietniu b. r.

Kiedy w roku 79 po Chrystusie gwałtowny wybuch Wezuwjusza zniszczył dwa kwitnące miasta Herculanum i Pompei, ostatnie to miasto zostało zasypane deszczem z popiołu i drobnych kamyczków, natomiast Herculanum zostało zalane potokiem wrzącej lawy. Z tego powodu odkopanie Pompei nie przedstawiało zbyt wielkich trudności. Inaczej z Herculanum, gdzie zastygła lawa zamieniła się w kamień, utrudniając wielce prace przy odkopaniu. W kwietniu tego roku rozpocząć się mają roboty przy odkopaniu Herculanum na wielką skalę budząc niemałe zaciekawienie tak archeologów jak i znawców sztuki starożytnej. Gdy bowiem Pompei miało charakter małomiasteczkowy i zamieszkałe było jużto przez ludność uboższą, już to przez zbogaconych rzemieślników, garbarzy, farbiarzy, właścicieli karczem z damską obsługą i t. p., Herculanum było za czasów rzymskich wilegjaturą bogatych rzymian, pensjonowanych namiestników i innych wyższych dostojników, którzy narabowawszy w prowincjach greckich drogocennych posągów, kosztownych naszyjników, bransolet i innych klejnotów tutaj wille swoje i faworytki niemi zdobili. Tu mieszkał m. in. Lucius Calpurnius Piso, teść Cezara, którego Cicero smagał za jego szalbierstwa i grabieże popełniane w Macedonji. Osiadłszy tu na emeryturze stary grzesznik rozczytywał się w traktatach filozoficznych, obok poezji ulubionym temacie inteligentów rzymskich. Bibljoteka jego mieściła pokaźny zbiór filozoficznych papirusów.

O odkopaniu tego miasta, leżącego dziś 10 — 40 mtr. pod pokładem wulkanicznego tufu dawniej oczywiście nikt nie myślał. Pierwsze cenne zabytki znaleziono tutaj w r. 1706 przy okazji zakładania fundamentów pod willę austrjackiego gen. d'Elboeuf. — Raz po raz poszukiwania te podejmowano na nowo bez systemu i ładu w dość prymitywny sposób, a zawsze rezultaty były nadzwyczajne. Dopiero w latach 1869—76 zabrano się do pracy w sposób więcej systematyczny. Wówczas znaleziono sławne posągi konne Balbusów ojca i syna, t. zw. popiersie Seneki, posągi Merkurjusza, Diany, Wenery i inne. Z malowideł należy wymienić obraz przedstawiający Tezeusza z Minotaurem, drugi Telephosa i Herkulesa, wreszcie znany pod nazwą handl. amorkami z Herculanum.

Dotąd odkopano bardzo nie wiele — szereg domów między niemi kilka wielce ciekawych, jako to t. zw. dom Argusa z kosztownemi ozdobami i wielkim ogrodem. W innym znaleziono w zamkniętych śpiżarniach nieźle zachowane wiktuały, a w domu pewnego cyrulika instrumenty chirurgiczne, wreszcie salon fryzjerski z doskonale zachowanemi przyborami, łaźnią, ławkami dla czekających klientów, a nawet szpilkami do włosów. Oprócz tego dojść można przez osobno wykopany szyb do amfiteatru, całego z kamienia, który posiada 19 rzędów miejsc i pomieścić mógł 8—10 000 widzów. W kierunku południowym od teatru odsłonięto także świątynię. Tutaj rozpoczyna się szeroka ulica z biegnącym wzdłuż niej rzędem kolumn a z wylotu jej wznosi się bazylika. Większe jednak znaczenie niż ruiny tych budynków posiadają odnalezione dotąd bezcennej wartości dzieła sztuki rzeźbiarskiej i malarskiej, z których niektóre powyżej wymieniliśmy.

Toteż nie dziw, że z wytężoną uwagą wyczekuje się w świecie naukowym wyników robót ziemnych, które mają odsłonić oczom dzisiejszej generacji luksusowe pałace i wille rzymskich bogaczów i ich zabytki.

Dążenie sowietów do industrjalizacji Rosji.

W myśl rzuconego przez stronnictwo komunistyczne hasła, sowieckie czynniki miarodajne dążą wszelk. siłami do osiągn. aktywności rosyjskiego bilansu handlowego i płatniczego. W tym celu Rosja stara się jak najbardziej powiększyć eksport własnych produktów. Taktyka ta przyniosła już pomyślne rezultaty, bowiem bilans handlowy Rosji sowieckiej za pierwszy kwartał bieżącego roku gospodarczego, tj. za miesiące październik, listopad i grudzień wykazuje saldo aktywne w wysokości 76,375.000 rubli wobec salda pasywnego 28,000.000 rubli za ten sam czasokres roku ubiegłego. Dążenie do osiągnięcia jak największej aktywności bilansu ma na celu umożliwienie jak najdalej idącej industrjalizacji kraju. Rząd sowiecki nie ogranicza się jednak do reorganizacji handlu zewnętrznego, lecz jednocześnie stosuje daleko idące oszczędności we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. Uprzemysłowienie państwa dyktowane jest w Rosji nie tyle potrzebami gospodarczemi, ile względami politycznemi. Chcąc choć częściowo osłabić argumenty malkontentów, rząd sowiecki postanowił w przyśpieszonem tempie przeprowadzić industrjalizację kraju i tem samem dowieść, że wybudowanie państwa socjalistycznego jest możliwe i bez rewolucji światowej.

Z całej Polski.

KRONIKA.

Czwartek	Piątek	Sobota
10	11	12
Scholastyki	Luc;ana	Eulalji P. M.

Toruń, dnia 10 lutego 1926 roku

—* **Pożary.** Wczoraj o godz. 17.05 powołano straż pożarną do Papowa Toruńskiego. Paliła się stodoła, którą straż z chwilą przybycia zastała zniszczoną. Dwa budynki boczne, które również się zajęły, zostały uratowane. Straż pracowała kilka godzin.

O godz. 0.37 w nocy zaalarmowano straż na ulicę Podgórną. Alarm był fałszywy.

We Dworze Artusa zajęła się w jednym z pokojów próżnych złożona tam słoma. Przywołana nad ranem straż ogień ugasiła. Straty nieznaczne.

O godz. 8.46 rano wezwano straż na ulicę Fredry 2 do mieszkania p. wojewody. W sklepach, gdzie mieści się piec ogrzewania centralnego, zapaliły się złożone tam paki drewniane. Ogień ugaszono.

KORNATOWO, pow. chełmiński.

Srebrne gody małżeńskie. Miejscowy obywatel i kupiec p. Stanisław Kulka obchodził wraz ze swą małżonką dnia 7-go lutego br. srebrne gody małżeńskie.

NOWE.

W polskie ręce. Tut. tartak „Polski „Przemysł Drzewny“ przeszedł w ręce p. Jędrzejewskiego, który wprowadziwszy większe i lepsze maszyny, puścił takowy w ruch. Około 40 robotników uzyskało przez to pracę.

NOWEMIASTO, pow. Lubawa.

Odznaczenie. P. starosta powiatu lubawskiego Henryk Bazanowski został odznaczony za zasługi położone na polu przyłączenia Górnego Śląska do Macierzy „Gwiazdą Górnośląską“ na podstawie zarządzenia sztabu gen. Min. Spraw Woj.

Pranie honorów. Przed tut. sądem toczy się obecnie kilka skarg prywatnych za obelgi powstałe na tle jesiennych wyborów. Zacietrzewienie wyborcze widocznie do dziś nie opuściło tych obywateli i piorą swoje honory przed sądem. Smutne czyny obywateli w obecnej Radzie miejskiej zasiadających wywlekane na forum sądowem, wcale budująco nie oddziaływują na mieszkańców. Możeby znalazł się ktoś, ktoby strony poważnione pogodził i oszczędził mieszkańcom tego publicznego prania.

GNIEWKOWO.

Praca nie nęci naszych bezrobotnych, bo już powrócili z robót leśnych, na jakie wysłał ich magistrat. Widać, że wolą próżnować, idąc śladem i za posłuchem nowoczesnych apostołów czerwonych i wystawać bez celu na ulicach tamując przejście innym. — Smutny to objaw i tem przykrzejszy, że pozwalają sobie oni na pogróżki pod adresem tych, co ich na roboty te wysłali. Twierdzą, że w Polsce są ustawy, dzięki którym więcej otrzymają nic nie robiąc, aniżeli drwa rąbiąc. Zanik uczciwości i wstydu — widać jest u nich całkowity.

ALEKSANDRÓW KUJAWSKI.

Kradzież. Do mieszkania p. Z. na ul. Służewskiej 7 włamali się złodzieje. Czy i co zdołali wynieść niewiadomo, gdyż właścicielka mieszkania jest nieobecną. — Na bytność ich wskazały otwarte wszystkie drzwi naściężaj. Policja drzwi opieczętowała i zawiadomiła p. Z.

LIPNO.

Śmierć pod kołami wozu. 1 bm. gospodarz z Sumin Mentaj, powracając furmanką z Lipna, jechał tak szybko, iż wjeżdżając do Kikoła z dość stromej góry żona wieśniaka Anna Mentaj lat 70 spadła z wozu, dostając się pod koła i ponosząc śmierć na miejscu.

Kradzież krowy. — Dzielność policji lipnoskiej. Miasto nasze na pozór ciche, poruszone zostało, zdaje się pozornie niewielką kradzieżą, jaka była dokonana w maj. Karukowo w dniu 29 stycznia, gdzie jacyś sprawcy wybrali z pośród innych krowę służącej Urbańskiej. Zawiadomiona o kradzieży policja lipnoska poczęła natychmiast prowadzić energiczne dochodzenie i tu trzeba przyznać sprawność naszej lipnoskiej policji, gdyż w przeciągu niespełna 24 godzin odnalazła krowę i sprawców osadzono pod kluczem.

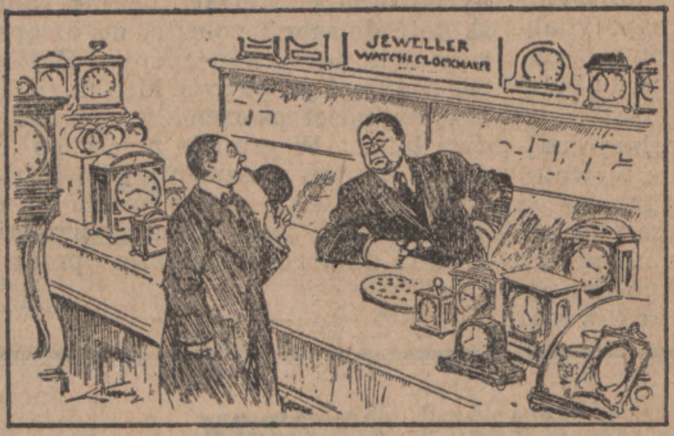
Nabywcą kradzionej krowy okazał się miejscowy rzeźnik p. Leonard Zbrojski, a ci co krowę wyciągnęli za rogi byli Cygani, ojciec i syn France. Cała trójka została pociągnięta do odpowiedzialności karnej.

Nagła śmierć. Parę dni temu — kolejką od strony Czernikowa został przywieziony do Lipna niejaki Stanisław Bieniaszewski, który miał być dostawiony do szpitala sejmikowego na kurację. Po wyjściu z kolejki — B. zrobiło się niedobrze, a w parę chwil zmarł. Lekarze stwierdzili, że przyczyną śmierci był atak sercowy i dusznica. Zwłoki przewieziono do kostnicy.

Handel tak zwaną „anodyną“. Od szeregu miesięcy wieśniacy okolicznych wsi byli rozpijani „anodyną“. Władze skarbowe oraz policja starała się znaleźć źródło uniemożliwiając te wybryki, aż nareszcie policja skonfiskowała cały magazyn anodyny — niejakiemu Lidtkiemu z Pólka pociągając go do odpowiedzialności karnej.

KIELCE.

Bójka poselska. W czasie odbywającego się w Kozłowie powiecie miechowskim wieca Monarchistycznej Organizacji Włościańskiej przyszło do wielkiej bójki, zakończonej interwencją policji. Gdy na mównicę wszedł sekretarz wojewódzki M. O. W. Czaplicki, znajdujący się na wiecu poseł Tabor ze Związku Chłopskiego rzucił się z bojówką na mówcę. Wszczął się tumult, przyczem gdy wezwania policji do pokoju nie odniosły skutku, specjalnie przybyły oddział policji wykonał szarżę, która rozproszyła bijących się. Sekretarz Czaplicki leży w szpitalu. Również poseł Tabor odniósł pewne obrażenia.



Bez gwarancji.

— Wczoraj nabyłem u pana srebrną torebkę dla żony.

— Owszem, przypominam sobie.

— Twierdził pan, że torebka będzie wieczna!

— I?

— Żona zgubiła ją wieczorem!

Dział gospodarczy.

Zmiany w bilansie Banku Polskiego.

Na 31 stycznia r. b. za III. dekadę ubiegłego miesiąca były następujące: portfel wekslowy zwiększył się o 3.7 miljonów zł., (319.2 milj. zł.) obieg banknotów wzrósł o 45.4 milj. zł. (584.8 milj. zł.), pozycja dewiz i walut powiększyła się o 19.6 milj. zł. netto (187.1 milj. zł.), t. j. wskutek zwiększenia się tej pozycji brutto o 15.9 milj. zł. oraz zmniejszenia zobowiązań reportowych i na rachunkach w walucie zagranicznej o 3.7 milj. zł. W ciągu ubiegłej dekady Bank Polski zakupił w Nowym Jorku złota za 1 milj. dolarów, dzięki czemu łącznie ze skupem miejscowym zapas kruszcu (złoto i srebro) zwiększył się o 5.3 milj. zł. i wynosi łącznie 144.3 milj. zł.

Targowica miejska.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

POZNAŃ, dnia 8. II. 1927 r. Spędzono wołów —, buhaji —, krów —, bydła 699, świń 2060, cieląt 503, owiec 282, Razem 3544 zwierząt.

Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi.

Płacono za 100. kg. żywej wagi za:

Woły:	
pełnomięsiste wytuczone woły od 4 do 7 lat	142—146
młode mięsiste, niewytuczone i starsze wytuczone	124—128
Stadniki:	
pełnomięsiste młodsze	128—136
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	110—118
Jałówki i Krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	148—154
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	130—140
miernie odżywione krowy i jałówki	110—116
licho odżywione krowy i jałówki	80— 90
Cielęta:	
najprzedniejsze cielęta tuczne	150—160
średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	140—144
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	—130
liche ssaki	—120

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedz. Andrzej Rożański. w Toruniu.